

Walka ze złem we wszelkiej postaci

WARSZAWA, PAP.

Konstytucja przeprowadzona po XVI Plenum KC PZPR, również w sprawach dotyczących powołania Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej wykazały, iż koncepcja ta jest akceptowana, że widzi się w jej realizacji ważny krok na drodze utrwalenia zasad socjalistycznej sprawiedliwości, walki ze złem we wszelkiej postaci. Wyrażono przy tym przekonanie, że skuteczna kontrola może sprawować tylko organ zewnętrzny wobec kontrolowanego środowiska, bowiem w warunkach reformy gospodarczej samorząd pracowniczy, związki zawodowe, wspólnie z organizacjami partyjnymi, mogą i powinny w dostatecznym stopniu wypełniać zadania związane z kontrolą wewnętrzną.

Dla ostatecznego przyjęcia takich, a nie innych decyzji dotyczących kształtu Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej istotne znaczenie ma eksperymentalna działalność grup Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej w 13 województwach. Jest to od kilku tygodni niejako praktyczny sprawdzian funkcjonowania różnych wariantów inspekcji, a jednocześnie piaszczyną do uzyskiwania dalszych cennych doświadczeń.

W woj. łęczyńskim, gdzie działają własne eksperymentalne grupy Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej przeprowadzono blisko 100 kontroli.

E. Honecker zaproszony do Włoch

RZYM, PAP.

Przewodniczący Rady Państwa NRD Erich Honecker został zaproszony do zlożenia wizyty w Włoszech. Propozycję tę ponowili premier Włoch Bettino Craxi w czasie rozmowy przeprowadzonej w Rzymie z dr. Gerhardem Beilem — sekretarzem stanu NRD, członkiem Rady Ministrów. Przekazał on propozycję listem przewodnim NRD.

Magazyny nawozowe nie są puste

Skorzystać z sezonowej obniżki cen

Przywrócenie dobrej kupieckiej zasady, iż „po sezonie” sprzedaje się taniej, w przypadku rolnictwa objęto handel nawozami mineralnymi. Nie zatem dziwnego, że na decyzję o sezonowych bonifikatach przy kupnie tego podstawowego środka produkcji, rolnicy oczekiwali i tej jesieni, no i nie zawiedli się: od 1 grudnia, decyzja ministerstwa do spraw cen wprowadzona sezonową obniżką cen na niektóre nawozy mineralne, przyczem obowiązywać będzie ona także w styczniu — na tych samych warunkach — oraz w lutym, a więc jeszcze tuż przed siewami, ale na warunkach już nieco mniej korzystnych.

A oto szczegóły tej operacji, mającej na celu intensyfikowanie sprzedaży nawozów z jednoczesnym stworzeniem najbardziej zapobiegliwym rolnikom warunków po prawienia opłacalności produkcji na użytkach rolnych.

Przez cały ten okres, rolnicy będą kupowali w dniach 14 wytypowanych do takiej sprzedaży asortymentów nawozów (azotowych, fosforowych i potasowych). Najwyższa 15 procentowa obniżka cen kupna nawozu obowiązywać będzie przez grudzień i styczeń, natomiast w lutym obniżka ta wyniesie 10 proc. od cen detalicznych.

W grupie nawozów azotowych wytypowano do sprzedaży z bonifikatą dwa asortymenty: najdroższą z nawozów saletrę amonową 34 procentową oraz siarczan amonu 20 procentowy. Spośród nawozów fosforowych tańsze są superfosfaty proste pyliste (17 i 18 procentowe) oraz superfosfaty granule (15 i 16 procentowe).

(Ciąg dalszy na str. 4)

Tajwan

Wybuch gazu w kopalni węgla

PEKIN, PAP.

W środę w kopalni węgla kaמיennego Haizhan (leżącej w odległości 25 kilometrów na południowy zachód od Tajpeju) zanotowano silną eksplozję gazu — poinformowała policja. Pod ziemią uwiecznionych zostało 96 górników.

W dwie godziny po wybuchu na miejsce wypadku przyjechały ekipy ratownicze. Agencja AP pisze w czwartek rano z Tajpeju, że jak dotąd wydobyto zwiłki 36 osób. Według policji, 81 górników jest nadal uwiecznionych na dole kopalni. Akcje ratowniczą utrudnia wysoka temperatura oraz duże ściśnienie powietrza w głąb.

przede wszystkim w placówkach służby zdrowia, handlu i usług, na placach budów i w urzędach administracji terenowej. Oto co powiedzieli legnickiemu korespondentowi PAP — Andrzejowi Pawełczykowi robotnicy, którzy uczestniczyli w kontrolach IRCh.

Mieczysław Górniak — brigadista w oddziale PKS w Legnicy: Brałem udział w 5 kontrolach. Nasza grupa inspekcji przyglądała się m.in. (Ciąg dalszy na str. 2)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

WARSZAWA, PAP.

Biuro Polityczne 6 km. za poznaniem się z materiałem oceniającym stan wykonania zadań wynikających z uchwały programowej IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR. Stwierdzono, że generalnie rzecz biorąc zadania te realizowane są skutecznie i właściwie. Podkreślono konieczność dalszego konsekwentnego wdrażania w życie uchwał zjazdowych. Postanowiono przedłożyć tę ocenę na najbliższym posiedzeniu plenarnym Komitetu Centralnego.

Biuro Polityczne sprecyzowało zadania, które wynikają z konsultacji po łódzkiej XVI plenarnym posiedzeniu KC PZPR, poświęconym klasie robotniczej.

Stwierdzając ważny i pilny charakter zadań badawczych, komisji konsultacji Biura Politycznego adresuje je do wszystkich ogniw partii, do każdego członka PZPR na każdym stanowisku pracy, a w szczególności w obszarze administracji państwowej i gospodarczej oraz działalności spółdzielczej.

Biuro Polityczne zapoznało się także z wynikami kon-

WYDANIE: 1.
NAKLAD: 149.896

PL ISSN 0137-9518
Nr INDEKSU 35022

Gazeta LUBUSKA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK XXXI

Zielona Góra — Gorzów

CENA:

Nr 291 (10.130)

PIĄTEK, 7 GRUDNIA 1984 R.

5 ZŁ

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

sultacji społecznych o zadaniach przyjętych na studia wyższe. Uznano, że były one gruntownym i cennym przeglądem opinii społeczeństwa i dostarczyły bogatego materiału do dalszych prac nad nową koncepcją tworzenia bazy rekrutacyjnej. Jej przyszłe zmiany — podkreślono — powinny w konsekwencji doprowadzić do zwiększenia udziału studentów wywodzących się ze środowisk robotniczych i chłopięcych.

NATO

Blisko 8 mld dolarów na rozbudowę sił konwencjonalnych

BRUKSELA, PAP.

Korespondent PAP Marek Fijałkowski pisze: W środę w Brukseli zakończył się 2-dniowy obrad Komitetu Planowania Obrony Paktu Północnoatlantyckiego. Podjęto decyzję dotyczącą wieloletniej rozbudowy sił konwencjonalnych NATO. Ko-

ku do poprzedniego okresu. Przewiduje się szersze wykorzystanie najnowszych osiągnięć techniki w przemyśle zbrojeniowym oraz kooperację w tej dziedzinie przemysłu. Decyzję o rozbudowie sił uzasadnia się koniecznością zmniejszenia rzekomej „przewagi Układu Warszawskiego”.

Członkowie komitetu — ministrowie obrony krajów NATO twierdzą, iż wyrażane przez nich zdecydowanie umniejsza siłę paktu, nie wyklucza poszukiwania dróg do ograniczenia zbrojeń. Dlatego z zainteresowaniem oczekują wznowienia dialogu, mogącego doprowadzić do porozumienia możliwych do zaakceptowania.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tehran

Porywacze zastrzelili 4 osoby

BEJRUT, PAP.

Porywacze samolotu kuwejckiego linii lotniczych z 98 osobami na pokładzie, którzy od wstępu znajdują się na lotnisku w Teheranie, zastrzelili 4 zakładników. Według jednego z doniesień, wśród zamordowanych osób był dyplomata USA. Dwóch zakładników (obywateli Kuwejtu) zostało zamordowanych w czwartek rano, a dalszych dwóch po południu — poinformowała agencja Reuters.

(Ciąg dalszy na str. 2)

W 1985 r. — papiery higieniczne z kostrzyńskiej „Celulozy”

Na półmetku znajduje się budowa nowej wytwórni papierów higienicznych, która powstaje w Kostrzyńskiej Kładoch Papierowych w Kostrzynie nad Odrą. Uruchomienie jej — jak się przewiduje — na przełomie pierwszego

go i drugiego kwartału przyszłego roku, zdecydowanie pozwoli zaopatrzenie w tym zakresie, zwłaszcza służby zdrowia. Docelowo produkcja wytwórni osiągnąć ma około 9 tys. ton papierów higienicznych, a w 1985 roku dostarczy ona już co najmniej 4 tys. ton wyrobów.

Investycja realizowana jest dzięki dewizom uzyskanym z resortu zdrowia, które umożliwiły zakup na początku br. specjalnej maszyny papierniczej z likwidacją fabryki papierów higienicznych w Oslo (Norwegia). Urządzenie to — o wartości około 2,5 mln dolarów — stanowi w praktyce cały ciąg produkcyjny, na który składają się dziesiątki maszyn służących do przygotowania surowca, właściwej obróbki i wykończenia

Na zdjęciu: kolejna ofiara zatruta w Bhopalu.
CAP — UPI — telefoto

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zagwarantować człowiekowi najważniejsze prawo — prawo do życia

POSŁANIE K. CZERNIENKI DO DZIAŁACZY
MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU „LEKARZE
ŚWIATA PRZECIWKO WOJNIE JĄDROWEJ”

MOSKWA, PAP.

Agencja TASS przekazała w środę tekst posłania, wystosowanego przez sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Konstantina Czernienkę do działaczy międzynarodowego ruchu „Lekarze świata przeciwko wojnie jądrowej”.

Nawiązując do apelu, uch-

walonego przez IV Kongres Ruchu, K. Czernienko przypomina, że również Związek Radziecki pragnie gorąco powstrzymać bieg w kierunku nieodwracalnym. Konsekwentnie walczymy o to, by broń atomowa nigdy nie została użyta, o to, by w praktyce zagwarantować człowiekowi jego najważniejsze prawo — prawo do życia.

Związek Radziecki gotów jest do przyjęcia jak najbardziej idących rozwiązań, które pozwoliłyby osiągnąć postęp na szlaku prowadzącym do zaprzestania wyścigu zbrojeń, do zakazu, a następnie całkowitej likwidacji broni atomowej.

Z pełnym zdecydowaniem osiągnięcia poważnego postępu w dziedzinie zmniejszenia niebezpieczeństwa wybuchu wojny Związek Radziecki idzie na zbliżające się rozmowy z amerykańskimi rozmówcami z celem osiągnięcia możliwych do przyjęcia dla obu stron porozumień, dotyczących całej gamy problemów zbrojeń jądrowych i kosmicznych.

KONFERENCJA PRASOWA WSPÓŁPRZED- WODNICZĄCYCH RUCHU

Jesteśmy zadowoleni z odpowiedzi przywódcy radzieckiego, Konstantina Czernienki na apel jaki wystosowali do niego uczestnicy IV Kongresu Międzynarodowego Ruchu „Lekarze całego świata na rzecz zapobieżenia wojnie nuklearnej” oświadczył wespół z przewodniczącym tego ruchu, prof. Bernardem Lawnem.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Zielonogórsko zgrzeblarki na eksport do ZSRR

W roku bieżącym zielonogórski Fablab wykonuje poważny kontrakt eksportowy na produkcję i dostawę zgrzeblarek bawelnianych do Związku Radzieckiego. Dotychczas wysłano do ZSRR 150 maszyn. Ekipy montażowe Fablabu pracują w Rydze i miasteczku Szuj nad Wołgą (od nazwiska kniazia Sujskiego). Do Narwy w radzieckiej Estonii posłali się kolejną ekipą montażową.

Do końca br. żeby wywiązać się z kontraktu, Fablab musi sprzedać Związkowi Radzieckiemu jeszcze 30 zgrzeblarek. Produkcja 20 maszyn z tej serii dobiega końca. Na ostatnie dni roku zostanie zatem jeszcze dziesięć.

Kontrakt ze Związkiem Radzieckim przewiduje jeszcze na rok przyszły dostawę siedmiu tysięcy linii do wstępnej obróbki bawny.

Oprócz eksportu do ZSRR, Fablab wykonał także zamówienie Czechosłowacji na zgrzeblarki oraz polskiego przemysłu lekkiego na 42 maszyny.

Rok był zatem dla załogi Fablabu bardzo pracowity. W wydziałach produkcyjnych, zwłaszcza w ostatnich miesiącach br., trzeba było z zapałem zainteresowanych, zrezygnować z wolnych sobót.

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

(z)

JUTRO MAGAZYN a w nim, m.in.:

♦ „O co chodzi? Mondale przegrał wybory i nie płacze, chociaż tyle forsy stracił. Wybory to wybory. (...) Nie zmieniaj się tylko ci sołtysi, którzy mają ojcowiskowy stosunek do wsi i do ludzi. (...) Ryszard Fedko jest pewny, że nie byłoby tego podpuszczania, plotek, gdyby ludzie mogli się wytłumaczyć, wypłacać, wysłuchać...” — WALKA O FOTEL SOLTYSA — reportaż Reginy Dachnowskiej.

♦ „Wszystkie wspomnienia dzieciństwa, dziecięce troski i zadość. Choroby i pierwsze nieśmiarte uczucia, śmiech pod rozłożystym orzechem, gdzie bawiliśmy się w dom, płaz pod gruszą gdy użądlała mnie osa to wszystko mój dom na Pałeczkowskiego w Krośnie...” — DOM NAD ODRĄ — tekstem Ireneusza Szymanowskiego rozpoczynamy druk prac nadesłanych na konkurs „Mój dom nad Odrą”.

♦ „Sprawa rozbija się o to, że naczelnik — w myśl uchwały Gminnej Rady Narodowej — stoi na stanowisku, by rozstrzygnąć w Bobrowicach zakończyć na wysokości I piętra (...) Natomiast nauczyciele uważają, że szkoła powinna być wybudowana zgodnie z projektem...” — GRUBE NIEPOROZUMIENIE — artykuł Jolanty Sadowskiej.

♦ O zielonogórskiej premierze „Rozmów przy wycianianiu lasu” pisze Danuta Piekarska.

♦ BYŁEM RZECZNIKEM PRASOWYM PREZYDENTA KENNEDY’EGO — rozmowa z Pierre Salingerem, komentatorem i szefem Zespołu Korespondentów Zagranicznych Amerykańskiej Sieci Telewizyjnej ABC.

♦ BIEG PO ZDROWIE CZY PO ŚMIERCI? — nad joggingiem zastanawiają się lekarze.



Po obradach ministrów spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego Zaproszenie do dialogu

Jesteśmy gotowi do poważnych rzeczowych rokowań, które mają jasne wyznaczone cele — tak można by lapidarnie zrekapitulować stanowisko zajęte przez Komitet Ministrów Spraw Zagranicznych Państw Układu Warszawskiego po naradzie w Berlinie. W komunikacie, wydanym na ich zakończenie, przypomniano zostały propozycje już złożone przez Układ Warszawski.

Liczba ich jest imponująca. Lecz nie to jest najistotniejsze. Istotna jest ich treść. Trzymając się one bowiem ściśle zasady równego bezpieczeństwa, biorą pod uwagę interesy każdego państwa. Przykładem mogą tu być propozycje zawarcia paktu o nieagresji między Układem Warszawskim a NATO i redukcji wydatków wojskowych, czy poparcie dla idei utworzenia stref bezatomowych.

Analiza sytuacji międzynarodowej, chociaż musi prowadzić do wniosku, że istnieją poważne zagrożenia dla pokoju, nie musi wcale skłaniać do załamania rąk. Państwa Układu Warszawskiego dostrzegają możliwości poprawy stosunków międzynarodowych, zwłaszcza w Europie. Wymaga to jednak przejścia do polityki realizmu i współdziałania. Te stwierdzenia zawarte w komunikacie trzeźwo potraktować jako wezwanie drugiej strony do rewizji anachronicznej polityki z pozycji siły. Jest to zarazem wezwanie do sprawnego odpowiedzialności, jaką ponoszą państwa za losy swoich i innych narodów.

Trudno w tym kontekście nie zwrócić uwagi, że w tym samym czasie ministrowie obrony państw NATO, zebrani w Brukseli, zatwierdzili wzrost wydatków na zbrojenia konwencjonalne. W ciągu najbliższych 6 lat Europa zachodnia ma wydać blisko 8 mld dolarów na rozbudowę zaplecza paktu. Między innymi mają zostać wybudowane schrony dla 1500 samolotów bojowych USA, które w przypadku konfliktu zostaną wysłane do Europy. Ministrowie NATO nie mogli, oczywiście pominąć przewidywanych na styżen rozmów. Oczywiście pominąć przewidywanych na styżen rozmów. Oczywiście pominąć przewidywanych na styżen rozmów.

Te najnowsze decyzje NATO zapowiadają z jednej strony trudności w czasie negocjacji, z drugiej zaś uzasadniają konieczność prowadzenia rokowań. Rokowania są potrzebne, ale czy uda się dojść do kompromisu? Konferencja sztokholmska w tych dniach dowiodła, że można dojść do porozumienia mimo długich wielomiesięcznych jałowych rozmów. Wpływ na porozumienie sztokholmskie w sprawie utworzenia grup roboczych miały niewątpliwie zapowiedzi spotkania Andrieja Gromyki i George'a Shultza.

Posiedzenie berlińskie ministrów spraw zagranicznych Układu Warszawskiego oceniane jest w świecie jako przygotowanie stanowiska państw socjalistycznych w rokowaniach, którym początek dała rozmowa szefów dyplomacji radzieckiej i amerykańskiej. Wywołano ton komunikatu, że przebieg ocena szans rokowań rozbijanych przyczyniają się do wytworzenia lepszej, tak potrzebnej atmosfery dla stosunków Wschód — Zachód, które — miemy nadzieję — znalazły się w zwrótnym punkcie.

ANDRZEJ ZYCHOWICZ

Walka ze złem

(Ciąg dalszy ze str. 1)

W funkcjonowaniu przychodni rejonowych, pracy personelu medycznego, lekarzy. Stwierdziliśmy np., że na niskim poziomie obsługi pacjentów wpływa przebieg choroby. W jednej z przychodni chirurg przyjął od 8.00 do 15.00 aż 80 chorych. U okulisty zarejestrować się można tylko do 7.15. Później nie ma już po co przychodzić, bo brakuje numerków. Nierzadko były i takie sytuacje, że lekarz brał w swoim gabinecie 4-5 pacjentów naraz. W poczekalniach jest tłoczno, a część brudna. W poradni ortopedycznej w Legnicy rodzice z małymi dziećmi czeka na godzinami w maleńkim korytarzyku. Rozumiemy trudną sytuację kadrową i lo kalową legnickiej służby zdrowia, ale przecież wiele bolazek, kłopotów wynika z braku rozumnego myślenia, złej organizacji pracy i braku dyscypliny, niestety także wśród lekarzy społecznych, którzy często bez usprawiedliwienia opuszczają swój gabinet, w czasie, gdy powinni oni przyjmować pacjentów.

Andrzej Arnold — mistrz w Przedsiębiorstwie Robot Instalacyjnych w Legnicy: Wchodząc w skład komisji Instrukcyjnej działalności handlowej branży spożywczej. Co prawda nie stwierdziliśmy żadnych rażących zaniedbań, ale zdarzyło się wytknąć nieporządki w sklepach i magazynach, trzymanie w zamrażarce mięsa wraz z rybami, przypadki złego odnoszenia się do klientów, a w jednym z osiedlowych sklepów w Legnicy — ukrywanie przez sprzedawcę 30 siedmiu mikrofrogramów puszek z szynką.

Objął członkowie grup inspekcyjnych uważają, iż Inspekcja Robotniczo — Chłopska jest potrzebna i będzie miała sens tak daleko, dopóki kontrola wewnętrzna, uczciwość, zdyscyplinowanie nie będą powszechne. Obaj też z satysfakcją odnotowali, iż wnioski i zażyczenia pokontrolne były w ogromnej większości

zakończonych pozytywnie. Wskazywane przez kierownictwa za kłopoty i instytucji. Podobna jest opinia uczestniczących w tym czasie w działach inspekcji kontrolnej grup Inspekcji Robotniczo — Chłopskiej, tym razem w woj. płockim — Urszuli Kamorskiej z Wydziału PR-3 w Zakładach Podzespołów Radiowych „Miflex” w Kutnie. Uważa ona, iż słusznym jest także ponownie wyjście w teren grup kontrolnych po to, aby sprawdzić, jak jest oddźwięk na pierwsze wnioski i zażyczenia. Okazało się, że sporo uwag wytkniętych przez IRCh zostało natychmiast wziętych pod uwagę. Spowodowało to m. in. poprawę dostaw przetworów mlecznych i pieczywa do kutońskich sklepów, poprawę jakości artykułów spożywczych.

Nie ma ani jednego dowodu współudziału trzech Bułgarów w zamachu na papieża

SOFIA, PAP. W liście Bojana Trajkowa, dyrektora bułgarskiej agencji BTA do włoskiego sędziego śledczego Mario Martelli przedstawił on dowody, że w decyzji rzymskiego sędziego śledczego o postawieniu w stan oskarżenia obywateli bułgarskich Sergeja Antonowa, Todor Ajazowa i Zelo Wasiliewa nie ma ani jednego dowodu winy ich współudziału w zamachu na Jana Pawła II.

Oprócz zeznań Agcy, które same w sobie nie mają mocy prawnej, nie dysponując żadnym potwierdzeniem, ani bezpośrednim ani pośrednim, jakiegokolwiek roli organizacyjnej czy wykonawczej trzech Bułgarów w tym zamachu — pisał B. Trajkow. Dodaje przy tym, iż Antonow, Ajazow i Wasiliew mają alibi na te dni i godziny przed

Zagwarantować człowiekowi prawo do życia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

USA na konferencji prasowej w Moskwie. W konferencji uczestniczył też profesor Jewgienij Czarow z ZSRR, który jest drugim współprzewodniczącym ruchu.

Bernard Lawn przypomniał, że IV Kongres odbywał się lat temu ubiegłego roku w Helsinkach. Wystosowano wówczas apel również do prezydenta USA, Ronalda Reagana.

Ruch lekarzy całego świata „Na rzecz zapobieżenia wojnie nuklearnej” istnieje niecałe cztery lata. Jednoczy on 110 tys. osób z ponad 50 krajów. Uczestnicy ruchu, powołani przez prof. Lawn, jednomyślnie podzielali opinie, że broń nuklearna nie wolno nigdy wykorzystywać, gdyż może ona zniszczyć życie na Ziemi.

Zabierając głos profesor E. Czarow podkreślił natomiast, że sama myśl o możliwości wojny termojądrowej jest sprzeczna z zdrowym rozsądkiem. Według danych ekspertów Światowej Organizacji Zdrowia — WHO, w przypadku uderzenia nuklearnego w krótkim czasie może zginąć ponad 2 mld ludzi. W przypadku katastrofy jądrowej możliwy jest tylko jeden koniec — zagłada ludzkości.

Lekarze są przekonani, że wojna nuklearna można zapobiec, oświadczył prof. Czarow — właśnie pod takim hasłem odbywał się IV Kongres ruchu. W tym celu, że w walce o życie ludzkości, o ludzki różnorodność i reprezentatywność, różnorodność polityczną oraz wyznania religijne.

Porywacze samolotu zastrzelili 4 osoby

(Ciąg dalszy ze str. 1)

za, powołując się na źródła oficjalne i naczynych świadków.

Agencja IRNA podała, iż jeden z pasażerów po pojawieniu się na schodkach przystanku wylądował z samolotu poprosił o megafon i przedstawił się jako pracownik konsulatu USA w Karaczi, a następnie wezwał przedstawicieli Kuwejtu do spełnienia żądań po rywaczy. W chwili potem stał on ugodzony sześcioma pociskami. W podobnych okolicznościach zginął również w godzinach popołudniowych, drugi z zakładników.

Jak już po walimy, porywacze domagali się zwolnienia terrorystów więzionych w Kuwejcie. W czwartek zażądali dodatkowo od władz kuwejckich nowej załogi samolotu.

Akt oskarżenia przeciwko kierowcy „pijanego skarbcu”

KRAKÓW, PAP.

21 promille alkoholu miał w krwi kierowca ambulansu pocztowego Kazimierz Kaczor, który 24 października br. doprowadził do zderzenia swego pojazdu z innym samochodem. W rozbitym ambulansie znajdowało się prawie 18 mln zł oraz dwa również pilnych konwojentów. Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji: Wiesław Wojtyca i Henryk Woj

tyś. Na szczęście nie doszło do rozgrięcia zawartości worków z pieniędzmi.

Prokuratura Wojewódzka w Krakowie skierowała 6 km. do Sądu Rejonowego Kraków — Krowodrza akt oskarżenia przeciwko trzem bestroskim pracownikom WUT, którzy w krytycznym dniu pilną wódkę przez cały czas wykonywali swych służbowych czynności. (PAP)

W dniu 13 maja 1981 r. Nawet gdyby nie mieli oni żadnego alibi, to niczego to jeszcze nie dowodzi — podkreśla B. Trajkow. Od nikogo bowiem nie można wymagać, aby był w stanie pamiętać o sobie z dokładnością co do minuty, w określonym najwcześniejszym dla niego dniu półtora roku temu, a tym bardziej znaleźć ludzi, którzy mogliby pamiętać o tym, co robił on w danym dniu i oświadczyć to, Antonow, Ajazow i Wasiliew nie mają obowiązków udowodnić, że nie byli z Agcy na Placu św. Piotra. To oskarżyciele mają obowiązek to udowodnić — podkreśla B. Trajkow.

Autor listu pisał, że wprawdzie wszyscy trzej Bułgarzy mają alibi, ale Agcy i Martelli starają się wspólnymi siłami podważyć to alibi — Agcy niejednokrotnie zmieniając swoje zeznania na te

Na forum ONZ

Deklaracja w sprawie sytuacji w Afryce

NOWY JORK, PAP.

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło w poniedziałek, podczas debaty plenarnej, deklarację w sprawie sytuacji w Afryce. Dokument przyjęto jednomyślnie, bez głosowania.

Zgromadzenie Ogólne wyraziło w deklaracji głębokie niepokojenie gospodarczym i społecznym kryzysem w Afryce. Stwierdzono, iż obecna sytuacja na czarnym kontynencie doprowadzi do tragicznej w skutkach katastrofy, o ile społeczność międzynarodowa nie pośpieszy z pilną pomocą. Nie tylko rozwój gospodarczy, ale wręcz przeżycie wielu milionów ludzi jest poważnie zagrożone — czytamy w dokumencie. „Jesteśmy zaniepokojeni widmem głodu w Afryce, widmem, które zagraża wieloletniemu społeczeństwu, ponad 150 milionów ludzi cierpi głód i niedojadanie”.

W deklaracji określono się Afrykę jako najmniej rozwiniętą część globu ziemskiego, o czym świadczą wszystkie wskaźniki.

W deklaracji wyrażono te sfery życia gospodarczego i społecznego, w których pomoc jest we wszechmiar nie

zbędna. Na pierwszym miejscu wymieniano się dalszą pomocą z wyznaczonej, techniczną, finansową. Należy poświęcić więcej uwagi takim kwestiom jak rozwój gospodarczy oraz problemy zadłużeniowe. Większy niż dotąd udział w rozwiązywaniu problemów kontynentu winny mieć ONZ, organizacje wyspecjalizowane ONZ, organizacje humanitarne i in.

W przyjętej na wniosek Kamerunu rezolucji towarzyszącej, wyzwa się sekretarza generalnego ONZ do przekazania tekstu deklaracji wszystkim państwom i organizacjom pozarządowym.

W ocenie obserwatorów po niedzielną deklarację, wypracowaną w wyniku wieloletnich godności, zakulisowych dyskusji, stanowił jedno z doniosłych wydarzeń obecnej 39 sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Nie jako pierwszym krokiem w jej praktycznej realizacji będzie zwołane na 17 bm. przez Javiera Perezę de Cuellar nadzwyczajne posiedzenie stałych przedstawicieli państw członkowskich przy ONZ w celu omówienia programu pomocy dla Afryki.

Konwencja o zakazie stosowania tortur

Komitet Społeczny bieżącej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ uchwalił w środę jednomyślnie projekt konwencji przewidującej zakaz stosowania wszelkich tortur, zarówno fizycznych jak i psychicznych. Projekt stwierdza, że chodzi o tortury stosowane wobec osób, od których chce się uzyskać specjalne zeznania, czy też jako rodzaj kary lub zastraszania.

Tekst projektu konwencji został przedstawiony przez grupę państw m.in. Finlandię, Norwegię, Hiszpanię, Szwecję, Danię i Argentynę. Konwencja nakłada na sygnatariuszy obowiązek wprowadzenia do swych wewnętrznych ustawodawstw krajowych przepisów zapewniających realizację postanowień tego dokumentu międzynarodowego. Projekt konwencji przewiduje też odpowiednie środki prawne ułatwiające ekstradycję osób oskarżonych o stosowanie tortur.

Konwencja stwierdza, że żadne nadzwyczajne okoliczności w rodzaju prowadzenia wojny, czy niestabilizowanej sytuacji wewnętrznej danego kraju nie mogą usprawiedliwiać tego rodzaju praktyk. Jednymślnie uchwalenie projektu konwencji przez komitet oznacza, że zostanie ona zaprzetowana bez sprzeciwu również na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego.

przepisów zapewniających realizację postanowień tego dokumentu międzynarodowego. Projekt konwencji przewiduje też odpowiednie środki prawne ułatwiające ekstradycję osób oskarżonych o stosowanie tortur.

Konwencja stwierdza, że żadne nadzwyczajne okoliczności w rodzaju prowadzenia wojny, czy niestabilizowanej sytuacji wewnętrznej danego kraju nie mogą usprawiedliwiać tego rodzaju praktyk. Jednymślnie uchwalenie projektu konwencji przez komitet oznacza, że zostanie ona zaprzetowana bez sprzeciwu również na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego.

«Cyjanowy grzyb» nadal zabija

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wyciek trwał. Cała załoga, w maskach, zebrała się przy zbiorniku, próbując bezskutecznie zamknąć zawór, zneutralizować trującą chmurę i skierować nadmiar do pustego kotła.

Wiatr wiał w stronę słumów i starego miasta. Była chłodna noc, gaz unosił się nad fabryką i opadał poza nią tworząc rodzaj „cyjanowego grzyba”, który włas-

nym „kapeluszem” objął zakład i okolice o promieniu kilkuset metrów. Mieszkańcy Bhopalu nie rozumieli sygnału syreny. W bogatych domach pozamykali jedynie okna i drzwi. W słumskich nie było co zamknąć. Milionowe miasto przekształcało się w wolną w ko morę gazu. Kto jeszcze nie spał — czuł gwałtowne podrażnienie oczu i duszności. Kto spał — miał się już nie budzić.

Około 3 nad ranem ulice wypełniły się w ciemnościach przerażonymi ludźmi, którzy zdawali sobie sprawę z faktu, że coś się stało i że trzeba uciekać, tyle tylko, że nie wiedzieli, w którą stronę. Władze nie były w stanie podać żadnego komunikatu, natomiast służba kontroli skażeń przemysłowych dowiedziała się o katastrofie po 15 godzinach. Zatruci ulegli co najmniej 50 tysięcy bhopalczyków. Na miejsce tragedii przybyły głowy winowajcy — szef koncernu „Union Carbide” Warren Anderson, który lokuje niebezpieczne zakłady poza terytorium USA, najchętniej w Trzecim Świecie.

Firma Andersona — wielki międzynarodowy gigant amerykański — przedstawiana była w prasie fachowej w latach 60 i 70-tych jako światowy wróg nr 1 i środowiska naturalnego człowieka, natomiast po szczegółowe zakłady „Union Carbide” w USA uważane były za najbrudniejsze i powodujące największe zanieczyszczenia.

Fachowe pismo ekonomiczne „Fortune” określało z kolei „Union Carbide” jako kolosa ogarniętego obsesją zysku za wszelką cenę. Koncern ten w roku 1979 znajdował się na 3 miejscu wśród największych amerykańskich firm chemicznych. Na liście „500” Forbesa za rok 1980 firma „Union Carbide” ze sprzedażą rzędu 9 mld dol. w samych tylko Stanach Zjednoczonych znajdowała się na 34 miejscu.

W świetle przepisów indyjskich — o odszkodowanie powinni występować poszkodowani obywatele. Wielu z nich — zwłaszcza z rejonów najuboższych — nie zdaje sobie z tego sprawy. Tymczasem winowajca jest dość bogaty, aby rekompens-

Wiedeńskie rokowania rozbrojeniowe

Zachód dąży do jednostronnej przewagi militarnej

WIENIEŃ, PAP.

We wtorek odbyło się w Wiedniu przedostatnie w tej rundzie plenarne posiedzenie siedmiu państw socjalistycznych i dwunastu krajów NATO, uczestniczących w rozmowach nt. redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

W toku obrad wystąpił przewodniczący delegacji RFN amb. Josef Holik, który ponownie poparł projekt państw zachodnich zgłoszony w kwietniu br. Dokument ten był już wielokrotnie odrzucany przez kraje socjalistyczne, bowiem wiele spraw coraz bardziej komplikuje.

Następnie głos zabrał przewodniczący delegacji radzieckiej amb. Walerian Mielchajłow, który podkreślił, że zachodni uczestnicy dążą do uzyskania jednostronnej przewagi militarnej wbrew mandatom rokowań wiedeńskich.

Przedstawiciel ZSRR podkreślił, iż siły blokujące uzyskanie postępu w wiedeńskich rokowaniach, znajdują się nie tylko w USA. Potwierdza to zwłaszcza stanowisko prezentowane przez RFN. Wspólnie z innymi państwami NATO, RFN odrzuca ideę redukcji łącznie z wojskami także uzbrojenia i techniki wojskowej. Stanowisko to — podkreślił dyplomata radziecki — wiąże się z planami dalszego dostrajania Bundeswehry oraz forsowania zbrojeń, zarówno przez RFN, jak i całe NATO.

Przedstawiciel ZSRR wskazał, iż terytorium RFN przeobraziło się w bazę broni rakietowej, skierowanej przeciwko ZSRR i innym państwom socjalistycznym.

Wskazywał na to, że w tym czasie, gdy w Europie środkowej, pod pretekstem, iż Melanazyjczycy spalił jeden z budynków gospodarskich na pobliskiej farmie, kilku uzbrojonych żołnierzy otworzyło ogień. Na miejscu zginęło 9 Melanazyjczyków, a co najmniej kilku odniosło poważne obrażenia.

Ujawnienie się E. Szumiejki

6 km. do Prokuratury Rejonowej Wrocław Śródmieście

złodził się Eugeniusz Szumiejko, członek tzw. Tymczasowej Komisji Kodyfikacyjnej, przedstawiając się jako kierownictwo nielegalnej działalności w kraju i oświadczył, że pragnie korzystać z dobrodziejstwa ustawy o amnestii. E. Szumiejko złożył wyznanie o działalności i motywach decyzji o ujawnieniu się. Przedłożył także pisemne oświadczenie, w którym zawarł m.in. deklarację o zaniechaniu sprzecznego z prawem działania.

E. Szumiejko, 38-letni mieszkaniec Wrocławia, z wykształcenia astronom, był członkiem Prezydium Komisji Krajowej B. NSZZ „Solidarność”. Po 13 grudnia 1981 r. okrywał się i do czasu ujawnienia pełnił kierownicze funkcje w strukturach organizacyjnych podziemia. Był jednym z sygnatariuszy oświadczeń tzw. TKK i in. czołowych różnych antypaństwowych akcji tej struktury.

Po przeprowadzeniu niezbędnych czynności, zważywszy na dobrowolne zgłoszenie, złożenie oświadczenia o zaniechaniu sprzecznego z prawem działania i na treść wyznań, E. Szumiejko został zwolniony. (PAP)

W 1985 r. — papiery higieniczne z «Celulozy»

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Montowane są one w jednej z hal kostryżniarskiej „Celulozy”, która dotychczas wykorzystywana była na magazyny.

Zadanie wykonuje zakład własnymi siłami, co przyspiesza termin oddania wytworów do użytku i obniża koszty. Dokumentację (postawienie inżynierskie, wymagania m.in. wybudowania dziesiątek ław fundamentowych i wielu poziomów obsługi) dostarczył bieżąco Biuro Studiów i Projektów Przemysłu Papierniczego.

W stanie Nowy Jork

Wyciek izocyjanku metylu

LONDYN, PAP.

Powołując się na przedstawicieli nowojorskich władz stanowych, agencja Reutersa pisze, że 15 listopada br. nastąpił wyciek izocyjanku metylu w zakładach chemicznych w Middletown, w stanie Nowy Jork. Zakłady znajdują się w odległości 500 metrów od szkoły podstawowej. Trzydziestoro uczniów oraz nauczyciel uległo zatruciu. Jest to ten sam gaz, który spowodował katastrofę ekologiczną w Bhopalu w Indiach.

Z zakładów należących do koncernu FMC wyciekło 112 litrów izocyjanku metylu. Szkoła została ewakuowana. Agencja nie podaje szczegółów na temat zatrucia uczniów, pisze tylko, że doszło do porażenia oczu.

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Wyciek izocyjanku metylu

Kłopoty bogatego

Związkowy tor przeszkód

Pokazywać palcami

Namotsko i adres moje redakciji.

Ceny, kartki, konsultacje

nniel, w czasie moich rozmów z handlowcami z tamtych królów, dowiedzieli oni, że gdyby im przyszło wprowadzić 5-procentową tak u nas marżę, nazajutrz musieli-

(Ciąg dalszy na str. 6)

(Clag delay was str. 6)

Wiecej wzlotów niz upadkow

Kółko rolnicze i kółka gospodyń wiejskich, jako społeczno - zawodowa organizacja rolników miały okresy wzlotów i upadków.

Niezmienny został cel: — Służba rolnikom i wsi. Podstawowym celem była i jest obrona interesów chłopów, zdobywanie wiedzy i — praktyki rolniej, podnoszenie kultury, oraz poprawa warunków życia. Pierwsze Kółko Rolnicze na terenie byłej Gromadzkiej Rady Narodowej w Międzywodziu Dolnym powstało we wsi Łaz i zarejestrowane było 23 maja 1957 r. Jako cel obrało sobie pogadanki na tematy rolnicze, zwiady gospodarskie, stacjonarne przykłady, organizowanie bibliotek i pism rolniczych, meliorowanie łąk, stosowanie nawozów i wapna, sprowadzenie nowych odmian zbóż i nowych drzew owocowych.

Trzeba tu dodać, że pierwszy okres nie był słodki, ponieważ społeczeństwo wsi tu bukskiej nie było jednolite. Składało się z ludności reprezentującej różne regiony kraju, posiadała nie tylko odmienne nawyki gospodarcze, ale też wychowanie było w różnych warunkach. Rolnicy kulturowi i obywatelowie — przynajmniej w kilku pierwszych latach po wojnie, bardzo utrudniały szybkie zespolenie wsi. Z całą pewnością nie było w tym wspomnieniu powiedzieć, że razem z panem Kusińskim, byliśmy na naszym terenie pionierami i organizatorami prac kółkowych i KGW. Z tą tylko różnicą, że byliśmy wówczas młodzieżą a dziś? Jestem babcią, ów pan dziadkiem. Niemniej wierni naszej organizacji jesteśmy nadal. Przeciwnie, niełatwy proces wrastania rolników w ziemię, która dla jednego była wówczas nieznanym warsztatem pracy. Samo życie podkopywało jednak szybko tempo owego wrastania: bo ludzom potrzebny był chleb a ziemia nie mogła leżeć odłogiem. Bo wszystkiego było brak.

Zgodnie z zapisem w naszej kronice kółkowej — a taką prowadzimy — zużycie nawozów wynosiło w 1957 r. — 26,9 kg na 1 ha powierzchni zasiewów, plony zbóż wynosiły 14,1 kg z hektara, a ziemniaków 100 kw. Dziś wysiew nawozów wynosi 247 kg NPK na 1 ha. Plony podstawowych zbóż — 29,5 kw. z hektara przy średniej gminnej 27,4 kw., ziemniaków 170 kw. przy średniej gminnej 145 kw.

Obsada bydła na 100 ha użytków rolnych wynosiła wówczas 36 szt., obecnie 83 szt., trzody chlewnej — 53 szt., a obecnie 174 szt., owiec 22 szt., obecnie 29,2 szt. na 100 ha.

W 1958 r. Zarząd Kółka rozpoznał starania i po raz pierwszy sprowadził na teren produkcji pszenicę, owies i ziemniaki, loski hodowlane, owce i nawet rasowe... Koguty. Z tego to zamówienia Powiatowy Związek Kółek Rolniczych przydzielił nam tylko cztery sztuki i to biedne koguty skłóciły nam wówczas pół wisi!

Na wsi zaczęło się coś dziać nowego. Rolnicy wnieśli swój wkład finansowy i zakupili pierwszy we wsi silnik elektryczny i spowolniając, jak również mocarnie i skutowne. 17 sierpnia 1958 r. nasza wieś Łaz miała wielkie święto. Odtąd w tym dniu Kółko Rolnicze otworzyło urzędnicie pierwsze konto bankowe.

Jednocześnie podjęliśmy uchwałę zobowiązując się do solidarności w swym własnym majątku. Za wszelkie długie pożyczki, za ciążenie na rzecz kółka. Jakiś tam uchwała była wzniosła! Dziś po 27 latach, warto się nad nią zastanowić i zapisać — które Kółko Rolnicze by dziś podjęło podobną uchwałę i chciało odpowiadać solidarnie swym własnym majątkiem?

Kiedy z braku wody nasi pili trudności hodowlane, to na interwencję KGW i KR uruchomiono nieczynne wodociągi wiejskie, a mieszkańcy wykopaliby w czynne źródło wody pod wodociągowej Oczyszczono też basen przydziałowy. Do większych czynów zaliczamy ogrodzenie szkoły i założenie centralnego ogrzewania, jak również wyremontowanie piętrowego budynku z przeznaczeniem na świetlicę wiejską i klub rolnika. Dodać muszę, że na te świetlice, wieś dwa razy zebrała pieniądze, dodając jeszcze swoją pracę. Niestety — sprawę świetlicy i Klubu Rolnika w Łazie zaliczyć możemy jako pierwszą poważną klęskę — a klęskę dlatego że w tym pięknym budynku klubu, który miał być pierwsze miejsce w województwie, zrobiono... magazyn zbożowy.

Kiedy przyjmowałam mandat do Rady Woj. Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych oraz na delegata na Zjazd Krajowy, przyjechałam do Łaz z pełnym zapleciem i nadzieją, że dla swej wsi coś zrobię. Wywalczyłam tylko tyle na Wojewódzkim Zjeździe, że 3 tygodnie później usunęli Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną z nieprawnie zajętych pomieszczeń. Ale minął rok od Zjazdu Wojewódzkiego i być może że przeceniłam swoje siły — nie sprostałam zadaniu — klub już 7 lat jest nieczynny. Zaliczam to do swojej osobistej klęski. Czy jest na to usprawiedliwienie? Nie ma! Bo prezes GS jest osobą nietaktyczną. W całej gminie — nie ma silnych, którzy by przekonali prezesa GS w Zarach o potrzebie uruchomienia klubu.

Pierwsze najdłuższe zebranie KR i KGW odbyło się u nas w Łazie w dniu 25 lipca 1959 r. Trwało ono od godz. 18 do 2 w nocy. Na tym zebraniu, o! po jakiej to szerokiej i burzliwej dyskusji, podjęto w końcu jednogłośnie uchwałę o zakupie zestawu traktorowego z całym sprzętem towarzyszącym. Pierwszy punkt o zakupie sprzętu z PRR dość szybko załatwiono, natomiast drugi trwał podjęcie uchwały zobowiązującej wszystkich członków do wpłacenia na ten cel 15 proc. wartości ciążnika, czyli jak mówiliśmy wtedy, własnych wkładów.

W roku 1967 Kółko Rolnicze przekazywały sprzęt traktorowo-maszynowy oraz PRR, w części przeznaczony na mechanizację, do MBM, ale tu trzeba powiedzieć, że nastąpiło to zgodnie z wytycznymi władz nadrzędnych. Członkowie ogólnego i pełnego gospodarstwa sprężynem, poczuli się zniechęceni do dalszej działalności i działano na to za pomocą, Czyste i jasne — ta zamara. Czyste zmiany kierowników MBM dały znać o sobie. Nietemni nowo wykonanych usług zaczęła bić rolnika po kiesze i 1 rzutowała na plony. Rol-

nicy zaczęli walczyć o swoje prawa. Zorganizowano ogólnowieskie zebranie i rolnicy postawili warunek by sprawa ta uległa natychmiastowej zmianie. Zagrozili podjęciem uchwały o wystąpieniu z Międzykółkowej Bazy Maszynowej.

Po tym incydencie kierownictwo bazy zareagowało właściwie — zaczęło lepiej pracować. Natomiast WSKR zainteresowała się naszymi kłopotami. Dyrektor ds. rolnych — Pani Kosińska, i kółko nasze wróciło znowo do działalności. Na pierwszym zebraniu uchwalono przystąpienie całej wsi do realizacji programu intensywnego nawożenia łąk i realizację zadań kontraktacyjnych.

Członkinie KGW zawierały umowy na dostawę mleka w klasie „A” i przystąpiły do konkursu „Wiecej mleka wysokiej jakości” oraz higieny i czystości obór.

Kiedy w 1974 r. nastąpił niekorzystny spadek trzody chlewnej i bydła, podjęto zobowiązanie — zwiększenia produkcji zwierzęcej. Powołano zespół odchowy cieląt — zadeklarowano odchów cielich jałówek, dodatkowe mioty prosiąt, zwiększenie produkcji tuczników i warchołków oraz macior. To trudne zobowiązanie zostało podjęte po to, by jak najszybciej podnieść produkcję dla uczczenia VII Zjazdu PZPR, który w tym czasie obradował.

Zobowiązanie poszło w świat. „Gazeta Zielonogórska” na pierwszej stronie opublikowała: „Kółko Rolnicze i KGW w Łazie inicjatorem zobowiązań”. Tak było wówczas.

A dziś? — Należy wspomnieć, że dużo obowiązków spada na kobietę, bo praca w domu, w kuchni, w oborze, na podwórku i w polu. Młode dziewczęta buntują się, uciekają do miasta, sądząc że poprawia sobie byt. A kawalerowie mają kłopoty z zwiastem z tych dużych gospodarstw. Dziwczynny, mi mo ich majątku, nie chcą być z meżow, bo boja się trudności. Uciekając do miasta nie zdają sobie sprawy, że za mieniącą wiejską kierat na miejską kartuzelę.

Toteż na przyszłość jutro pragniemy tworzyć takie warunki na wsi i tak przeobrazić wieś, ażeby te młodzi zatrzymali. Trzeba przekonywać mieszkańców wsi o potrzebie leczenia się w sanatorium, ponieważ jest w nas dowodów na to, że na wsi jest więcej osób przewlekłych chorych i kalekich niż w mieście. Nie każdy wie iż tylko 3 proc. kuracjuszy pochodzi z wsi.

Musimy nieustępliwie walczyć o otwieranie punktów usługowych na wsi takich jak: naprawa sprzętu gospodarstwa domowego, sprzętu radio-telewizyjnego, szewskich i fryzjerskich. Przy współpracy instruktorów wzdrganajemy wzorcowe kuchnie, pomożemy w funkcjonalnym urządzeniu wnętrz mieszkalnych.

W końcu musimy stać w swoim związku walczyć o uznanie godności rolnictwa. A że nie jest to łatwe, przykład: od lat nie może się doczekać decyzji władz najwyższych wniosek chłopski o ustanowienie tytułu: „Zastępca rolnika PRL”. Społeczeństwo wiejskie jest ambitne i chce być zauważane.

LUCJA KŁOS
rolnicza ze wsi Łaz

nasza wieś

COTYGODNIOWY DODATEK NASZEJ „GAZETY”

Inżynier JAN MAKIEWICZ, dyrektor przedsiębiorstwa PGR w Bledzie nie ukrywa, że wolałby hodować tylko nutrie i lisy zamiast bydła, trzody i owiec. Ostatnie na odchowaniu jednej nutryi zarabia się na czysto co najmniej tysiąc złotych, zaś na lisie aż trzy tysiące zł, podczas gdy na stukilogramowym tuczniku nie można osiągnąć większego zysku niż trzy tysiące zł. Wiadomo przecież, że w porównaniu do hodowli nutryi na odchowanie jednego tucznika zużywa się wielokrotnie więcej paszy, i to zbożo-chlewnej. Znacznie większa jest też pracochłonność przy obsłudze tuczu trzody chlewnej. Jeszcze mniej korzystne są te relacje w zestawieniu kosztów hodowli bydła i zwierząt futerkowych. No cóż, hodowla nutryi i lisów nie bierze groźm kiesz. każdego hodowcy tych zwierząt.

Dyrektor jest jednak, na szczęście, realista i dlatego żaden miraż olbrzymich zysków z futerkowej hodowli, świata mu nie przesłania. Jakże zresztą może być inaczej, jeśli pola i łąki mają być racjonalnie wykorzystane na pro-

rze zasiewów znacznie zwiększył się areal pod uprawę zbóż, zwłaszcza pszenicy, jęczmienia oraz pszen-żyta i buraków cukrowych. Efektywność hodowli (większe przyrosty na wadze, lepsze wykorzystanie paszy, zmniejszenie upadków prosiąt, itd.) poprawiono znacznie nie tylko poprzez troskliwą pielęgnację zwierząt, racjonalne żywienie, ale także dzięki wprowadzeniu do hodowli trzody chlewnej krzyżówki świni czerwonej, rasy amerykańskiej „Duroc” z rodzimą polską białą, zaś w hodowli owiec rasy wielkopolskiej i niziny. Korzystają w tym zakresie z pomocy i wskazówek naukowców m. in. doc. dr hab. Wiesława Poznańskiego z AR we Wrocławiu i dra Jana Stachowskiego z poznajskiego AR.

W przyszłości, tej najbliższej, kilkuletniej, w stadzie krów dominować będzie rasa holstejsko-fryzyjska. A wówczas średnia wydajność mleka od krowy powinna zwiększyć się z obecnych 4 tysięcy l. rocznie do co najmniej 4.500 l. Wstępie określono bowiem koszty produkcji mleka. Już sprawdzi się, ile one wynoszą, na

Lisy i nutrie wiosny nie czynią...

dukeje żywności, a nie tylko po to, by osiągnąć olbrzymie zyski. Zresztą hodowla bydła i trzody, to nie tylko produkcja mięsa na rynek, ale także źródło obornika. A wiadomo — jak głos ludowy porzekadło — „bez obornika bieda dla rolnika”, bowiem bez organicznego nawożenia nie ma dużych plonów, przede wszystkim roślin „okopowych”. Nauka rolnicza i praktyka przodujących rolników potwierdzają, iż najwyższe plony osiąga się wówczas, kiedy w nawożeniu co najmniej 30 procent stanowi naturalny nawóz — obornik.

W przedsiębiorstwie PGR w Bledzie hodowla nutryi, których stado mateczne wynosi 250 sztuk i lisów (50 matek) — jest produkcją uzupełniającą główny kierunek: hodowlę bydła, trzody i owiec. I właśnie produkcja żywca wolowego, wieprzowego i baraniny oraz mleka i zbóż konsumpcyjnych jest głównym źródłem zysku. A jest on niemały, bo wyniósł za rok gospodarczy 1983-84 ponad 81 milionów zł, czyli bez mała 16 tysięcy zł z każdego hektara użytków rolnych. W tym roku gospodarczym produkcja towarowa będzie jeszcze większa, bo sprzedaż w przeliczeniu na 1 hektar wyniesie m. in. 240 kg żywca, 540 l mleka i 552 kg zbóż konsumpcyjnych. Realność tych założeń potwierdzają dotychczasowe wyniki, bowiem pogłowie zwierząt jest obecnie znacznie większe: w przeliczeniu na 100 ha wynosi — 49 sztuk bydła, 116 trzody chlewnej i 59 owiec. A tegoroczne plony czterech zbóż na poziomie 42,2 kwintali z 1 hektara przysporzyły przedsiębiorstwu w porównaniu do ubiegłego roku dodatkowo ponad 760 ton ziarna. Można było więc nie tylko zapewnić samowystarczalność w wyżywieniu większego pogłowia zwierząt, ale także sprzedać na zaopatrzenie rynku dwukrotnie więcej zboża konsumpcyjnego.

Pytanie o reformę gospodarczą wywołuje na twarzach rozmowców, szczególnie zootechników ferm trzody w Bledzie, STANISŁAW BARTOŁMIEJCZYK, uśmiech nieco filuterny. Wyjaśnia: kiedy w połowie lat siedemdziesiątych na siłę wciągnięto nam i wybudowano w Bledzie fermę bydła opasowego na 3.300 sztuk bez obór i stada matecznego krow, byłymy deficytowymi. A teraz, kiedy sami decydujemy, adaptowaliśmy fermę bydła na chlewnię, w której od 200 macior odchowywamy w cyklu zamkniętym tuczniki, i jesteśmy dochodowi. Rozmowy serio zapewniamy, że reformę gospodarczą od samego początku potraktowano w przedsiębiorstwie poważnie. Kiedy zlikwidowano zjednoczenie PGR i zaczęła działać Rada Zrzeszenia PPGR, przestali funkcjonować elementy systemu nakazowego. W przedsiębiorstwie w Bledzie dyrekcja wspólnie z powołanym samorządem pracowników ustaliła, że jeśli działalność gospodarcza ma przynieść zysk i zapewnić samofinansowanie, to produkcja zwierzęca musi być efektywna i dostosowana do możliwości paszowych, zaś produkcja roślinna ma zapewniać stały rozwój hodowli, dostarczając na jej potrzeby coraz większe ilości paszy.

A więc na „pierwszy ogień” posłała sprawa dostosowania pogłowia zwierząt do możliwości paszowych przedsiębiorstwa. Zmniejszono więc ilość bydła o jedną trzecią i powiększono trzykrotnie pogłowie trzody, dwukrotnie — owiec. W struktu-

le wpływają na wielkość zysku. Odtąd obecnie na jednym litrze zarabia się niewiele, bo około trzech złotych. Ale jeśli osiągnie się zamierzoną jednostkową wydajność mleka od krowy, to wówczas (zrównałe, że przy obecnych cenach) dochód netto potroi się.

Dyrektor J. Makiewicz nie ukrywa, że z ubiegłorocznego pobytu w węgierskich przedsiębiorstwach rolnych sporo skorzystał. Z Węgier, gdzie przebywał delegowany przez Instytut Kształcenia Kadr Kierowniczych, przywiózł choćby pomysły zorganizowania dodatkowej produkcji, jaką jest hodowla nutryi i lisów. Z doświadczeń węgierskich narodził się zakładowy system kooperacji gospodarczej z przydomowymi gospodarstwami pracowników przedsiębiorstwa PGR. Odtąd, zawierane są umowy kontraktacyjne, w myśl których pracownicy na paszach dostarczonych przez PGR ma odchować tucznika z warchlaka, za co otrzymują ustaloną kwotę. W bieżącym roku pracownicy w ramach umowy kontraktacyjnych odchowali dla PGR-u ponad 300 tuczników, każdy o wadze od 110 do 140 kg. Przedsiębiorstwo PGR, jak już sprawdzono, na każdym kilogramie żywej wagi tucznika, dostarczonego przez pracownika, zarabia 16 złotych. Na moje pytanie — co będzie jak pracownik dla siebie albo na rynek przeznaczy swinę odchowaną na paszy pezerowskiej? — otrzymałem odpowiedź, że to się nie zdarza. W takim przypadku musiałby pracownik zapłacić spora kwotę, jako karę za niedotrzymanie umowy kontraktacyjnej. W przyszłym roku chcą dojść do tysiąca tuczników pozyskanych z kooperacji zakładowej.

Sądzę — mówi J. Makiewicz — że ocena działalności gospodarczej naszych pegeerów powinna być oparta, tak jak to robią na Węgrzech, na mierniku wielkości produkcji towarowej żywności z hektara a nie na zysku. No, bo przecież, samo przez się rozumie się, iż każda produkcja musi być rentowna, gdyż w innym przypadku przedsiębiorstwo upadnie.

Tę dewizę stosuje się w przedsiębiorstwie. Obliczono, że w roku gospodarczym 1983-84 sprzedano, w przeliczeniu na każdy hektar użytków rolnych — żywności, mleka, węgla, pszenicy i innych produktów (bez produkcji gorzelnianej i przemysłu rolnego) wartości 95 tysięcy złotych. W bieżącym roku gospodarczym wartość sprzedanych produktów z hektara będzie o co najmniej 20 procent większa, bez wzrostu cen. Inaczej być nie może, bo m. in. poprzez coraz większą produkcję można zwiększyć dochody przedsiębiorstwa.

Co tu gadać o przyszłości — wzdycha J. Makiewicz. — Na razie hodowla zwierząt rozwija się wolno, ale wszystkie podjęte zmiany, kiedy będziemy mieć więcej własnej paszy. Zapewniamy to wyższe plony zbóż i roślin pastewnych.

Robi się więc w przedsiębiorstwie co można; w adaptowanej na chlewnię dawnej fermie bydła opasowego zwiększył się sektor rozrodu o dalsze 100 macior, zaś w oborach pogłowie krów na koniec czerwca przyszłego roku powiększy się o 120 sztuk, a owiec-matek o dalsze 600. Są to działania przemysłowe, celowe, bo efektywnie i niskie koszty hodowli zapewniają oparcie jej na cyklu zamkniętym. Innymi słowy: stada mateczne muszą zapewniać pełną, rozszerzoną reprodukcję pogłowia zwierząt. Jak się przekonałem, w Bledzie przywiązują się do zasady, że w przyszłości, No, bo przecież nutrie i lisy „wiosny nie czynią”, czyli mogą tylko wspomóc gospodarkę przedsiębiorstwa PGR.

LEON GAŚTOR

Plotki nie plotki

NIE PRZEGAPILIŚMY...

Jedną z naszych niedawnych publikacji („Są milardy” — „mogło ich nie być...”) GL nr 267 z 9 listopada br.) doczekała się, nie oczekiwani, sporego rozgłosu.

Ostatnio zainteresował się naszym pegeerowskim miliardem widzeniem „Spektator”, z ostatniej kolumny „Ziemi Gorzowskiej”.

Za reklamę dziękujemy, choć jesteśmy po prostu skromni i nie podziwiamy poglądu, jakoby naszemu autorowi należało się za tę publikację aż „Nobeli”. Za wcześnie, nie, kochani, stanowczo za wcześnie. Autor jest człowiekiem jeszcze stosunkowo młodym i niepodobna, żeby z powodu ogłoszenia druku jednego-kilku złotych myśli, nawet kontrowersyjnych miał od razu błysnąć taką sławą.

To tyle, a tak na marginesie obnoszenia tej publikacji przez inne pisma powinienem odnotować, iż na redakcyjnym kalendarzu stuknie zaraz równy miesiąc od daty opublikowania tego bulwersującego rekemo artykułu, a żaden z tysięcy chyba lubuskich ekonomistów i menadżerów zatrudnionych w pegeerach, nie uległ jak dotąd pokusie zaatakowania choćby jednej tezy tej naszej, tak już sławnej, publikacji.

SLAWNI SOLTYSI

Tak było zawsze: soltys na wsi to figura! Soltysy to kłósi. Tak było zawsze: jeśli soltys dobry, pracowity, odpowiadający wyobrażeniom wyborców i takimi właśnie być powinien, wówczas na tym nie zawsze wdzięcznym sołec kim soltku, mogli doczekać nawet dożywocia. Wybranie takiego ciagle od nowa, wies nikogo innego nie chciała za żadne skarby.

Teraz, kiedy społeczną rangę funkcji soltysa eksponuje się mocniej niż kiedykolwiek dotychczas, kiedy przez lubuskie także siła przeważa się samorządowa burza z wybraniem soltysów i rad sołectkich jako ustawowym novum, każdy nowy — stary soltys (bo wiele takich właśnie przy padków) może czuć się usatysfakcjonowany. Szczególnie tym potwierdzanym na nowo z ufa i nie swoich wyborców.

Okolicznościowo, słów jeszcze kilka o dwóch sławnych w Polsce soltysach.

Najbardziej sławnym przez wieki, wiele lat był bez wątpienia „Kabarowy” soltys Kierdziołek z Chłapkowic, który — ciecioroba! — bawił swymi świetnymi monologami szeroka, nie tylko wiejską publicę. Ostatnio gdzieś się jednak zapodział, nie było go słychać w radio ani w telewizji i czasami nawet mniej podpytywali na wsi ludzie, co się z tym soltysiem stało? Przepadł czy jak?

No i trzeba było trafu, że soltys Kierdziołek odnalazł się ostatnio w „Zielonej Górze”. Przjechał i wystąpił wraz z zespołem „Wesołego Autobusu” podczas wojewódzkiej Akademii w Teatrze Ziemi Lubuskiej z okazji jubileuszu 35-lecia pegeerów. Słowno, dobrane soltys nigdy nie przepada.

Inny sławny soltys, którego mam na myśli i o którym mam prawo sądzić iż jest bardzo dobry, współpracuje od lat, choć anonimowo, z „Dziennikiem Ludowym”. Raz w tygodniu, z chłopką dokładnością, drukuje jakąś swoją kolejną „złotą myśl”, mądrą i odkrywcą, w sprawie rubryki „Echo” i podpisuje się skromnie: „Zaprzęgnięty z redakcją Soltys”.

Oto fragment jego spostrzeżeń, jaki przeczytałem w ostatnim wydaniu magazynu „DL”.

— Wyczytałem w gazetach, że jesteśmy najlepsimi w świecie w kartach! Nie wiem czy płakać z radości czy się śmiać z rozpaczy.

Istotnie, jedyny to w całej naszej prasie przypadek, iżby niedawny złotomiedlowy sukces rodaków na olimpiadzie brydżowej, odczytano tak... sarkastycznie, gdyż wszyscy „nie-soltysy” pleją i skaczą z radości.

A do wyborów soltysów wracając, nie zauważyłem, aby „DL” który chętnie i sporo pisuje o takich wyborach gdzie indziej, zamierzał... zmieniać własnego, zaprzęgniętego z redakcją sławnego soltysa. I słusznie, bo ten jakiegoż mamy jest świetny, zaś nowy kto wie jaki by był...?

CZE-KWA

Woda dla wsi

Wykorzystali okazję...

Soltys wsi Kisielin Nowy pani Krystyna Machocka schowała wieczorem, 4 grudnia do swoich akt nowitenczką kronikę czynów społecznych wsi. Na pierwszej stronie, nad podpisami członków Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu napisano: „Zgodnym wysiłkiem całej wsi Kisielin Nowy dorobił się własnego wodociągu o czym tu podpisani zaświadcza...”

Woda bieżąca jest w mieszkaniach i zagrodach, korzysta z niej pokaźna liczba wsijskich kąpieli (były tacy, co nie chcieli się dołączyć) około 700 mieszkańców, PGR, szkoła, przedszkole. Wodociąg o tyle łatwiej było wybudować, że była już gotowa hydrofornia, której budowę przerwało i za niechciano dla fabryki domów. Komitet Społeczny Budowy Wodociągu — osiem osób, głównie miejscowa inteligencja tu zamieszkała a pracująca w Zielonej Górze — pod kierownictwem Jerzego Panka rok temu podjął agitację za społeczną współpracą tej wod-

nej” inwestycji. Doszło do tego, że z każdego domu wpłacono po 30 tys. złotych i zadeklarowano niefachową robotę. WODROL zapewnił rury z PCV, własną skrzynię brygadę i nadzór fachowy. Naczelnik gminy Zielona Góra — Czesław Karczmarski — zadbał o przewidywane na ten cel pieniądze z kasy państwowej i rzecz się zmateriałowowała pod koniec listopada br.

Czwartego grudnia miejscowe Kółko Gospodyń Wiejskich z przewodniczącą panią Marią Szewczykówną, która od początku pilnuje by jej organizacja była stale czynna, zorganizowała skromne przyjęcie dla społeczników i gości. Miejscowa młodzież na ten dzień wyszła z białymi podłogami z desek w świetlicy, słowem wszyscy byli radosi z tego, że mogą się przyczynić do uroczystego zakończenia wielkiej i trudnej roboty, którą podjęła się cała ta podmiejska wieś.

W odróżnieniu od wielu innych podobnych wiosek, któ-

re są jedynie sypialniami dla tych, co pracują w województwie, mieszkańcy tej wieś społeczność choć jest tak bardzo mieszaną jeśli idzie o zawody i wykształcenie, zdolność i zjedność — jest gotowa do podjęcia kolejnych wspólnych działań. A jest co robić. Trzeba położyć chodnik przy świetlicy i dlatego niebezpiecznie szybko biegnie przez wieś, trzeba też zmodernizować obiekt, który już dziś stanowi oś w rodzaju wiejskiego domu kultury. O tym, jak to się zrobi i gdzie co będzie podmodernizacji, w szczegółach poinformował mnie... lekarz weterynarii, tutejszy mieszkaniec pan Kazimierz Jackiewicz.

Szczególnie zasłużeni przy budowie wodociągu otrzymają mają na najbliższym wiejskim zebraniu dowody uznania za swoją pracę — dyplomy przyznane przez gminną władzę.

Nam pozostaje tylko pogratulować.

H. S.

Jest taka dziedzina produkcji o której lubuscy pegeerowcy mogą powiedzieć bez przezwyciężenia: — W tym jesteśmy mocni!

Mam na myśli sady wielkotowarowe, których nigdy tutaj nie było, które trzeba było stworzyć, zakładać od podstaw. Mam na myśli rosnącą skalę produkcji sadowniczej, którą nie kto inny a pegeerowie, załatały ostry dawniej deficyt na lokalnym rynku owocowym i jeszcze mogą sobie pozwolić, bo są tym zainteresowane, na rozwijanie eksportu swych owoców do paru krajów socjalistycznych, a także tych, które dolarami płacą.

Takie sady-kolony, na kilkaset hektarów każdy, jak Drzymałowo k. Strzelca Krajeńskich czy Lubogóra k. Świe-

Pierwszy tysiąc ton owoców z sukcesywnie nowo zakładanych sadów zebrali zielonogórscy pegeerowie w roku 1971, ale to była kropla w morzu potrzeb lokalnego rynku i przetwórstwa. Również 10 lat później było już tych owoców grubo ponad sześć tysięcy ton, w 1982 — ponad 8,5 tys. ton, zaś rekordowe zbiory w roku ubiegłym przyniosły produkcję rzędu 16 tys. ton (!). W roku bieżącym, przy uwzględnieniu naturalnego, przemiennej spadku owo- cowania a jeszcze w większym stopniu, katastrofalnych dla sadownictwa warunków pogodowych, szacunek tych zbiorów nie przekracza 12 tys. ton.

Przebieg i porównanie tej nowej skali produkcji z ponad tysiącletnią historią sadownictwa pegeerowskiego, daje jak sadze, dostateczne wyobrażenie o

dostatecznej ilości nawozów mineralnych, w zakupach opryskiwaczy czy siatki drucianej na ogrodzenia, bez których młode drzewka wystawiane były zająkom na pokusę.

Powstanie zakładów specjalistycznych z wyodrębnioną, wyłączną produkcją sadowniczą wylaminowało wprawdzie te zależności, ale przyniosło nowe dylematy, niekiedy znacznie trudniejsze do opanowania. Wśród nich — niedostatek mieszkań dla załóg zakładów sadowniczych oraz owo najbardziej po dziś dzień brzemienne w skutki zapóźnienie: słabość bazy przechowalniczej w sadach, która to bieda sprawia, iż nieomal wszystko co się w danym roku urodzi, PGR-y zmuszone są sprzedawać „z pnia”, a więc po najmniej korzystnych cenach, warunkujących przecież poprawianie opłacalności produkcji sadowniczej, obecnie dla nich nie najlepsze.

Główny specjalista ds. sadownictwa w Wojewódzkim Zrzeszeniu PGR w Zielonej Górze inż. Roman Baran przyznaje, iż słabe jeszcze wyposażenie sadów dotyczy także magazynów na środki ochrony roślin oraz pomieszczeń na sprzęt mechaniczny.

A zatem żadne stresy, zakradające się pod naporem handlowych raczej kłopotów w szeregi kadry kierowniczej lubuskich sadów nie tu nie pomaga, jeśli w miarę zwiększania się rentowności poszczególnych zakładów sadowniczych, nie zacznie się mocniej inwestować „tematów” w przeszłości zaniedbanych.

Przy okazji rozbicia z rozmachem nowych wielkotowarowych sadów, rozmach zabrał, jak się już rzekło, zwłaszcza w tworzeniu ich podstawowej infrastruktury produkcyjnej, to jest w wyposażeniu ich w sortownie i w bazę magazynowo-chłodniczą.

To się dzisiaj mści najbardziej na ekonomice sadownictwa.

Okończono, iż sady te nie zostały dostatecznie i we właściwym czasie doinwestowane, nie daje się zresztą wytłumaczyć samą tylko, krótkowzroczną w tym przypadku, polityką finansową czy nawet rzeczywistym brakiem milionów na tą dość kosztowne inwestycje. Pomijając już to, iż cykl opracowywania tego rodzaju dokumentacji przez biura projektów był zawsze bardzo długi i że takie skomplikowane do projektowania obiekty przyjmowane były zawsze wyjątkowo niechętnie, wskazać by jeszcze trzeba na niechęć przedsiębiorstw budowlanych do realizacji tego rodzaju obiektów. Np. budowa przechowalni owoców dla podwielobdziańskiego sadu w Lubogórze przez specjalistyczne przedsiębiorstwo „Mostostal” trwa już prawie 10 lat i pewnie jakiś jubileusz zrobiła tam z tej okazji, a przechowywania jeszcze nie będzie wykonywana.

Sadownicy z PGR zaczynają się jednak bronić — i to skutecznie ostatnimi czasy. Od roku, kilka dyrekcji PGR posiadających sady, przystąpiło do adaptacji pomieszczeń na cele chłodnicze owoców. W ten sposób np. sad w Dziukach już w ubiegłym roku uzyskał pomieszczenia na 400 ton owoców a w tym roku zwiększa się do 1000 ton. Podobne przedsięwzięcia zainicjowano w tym roku w sadzie Bożów, a przystąpiła do takich działań sad w Lubanach.

Tak więc wpuszczanie do pegeerowskich sadów zasady: „pomóżmy sobie samemu”, też zaczyna owocować i dlatego nie za bardzo wierzę tym, którzy trochę straszą, iż wśród sadowników z PGR rosną stresy. Zrobili przecież dużo, zrobili i resztę, a sadownictwo lubuskie w wersji pegeerowskiej, będzie naprawdę mocne.

CZESŁAW KWASNY

Co się stało w sadzie...

bodzina stały się też synonimem nowoczesności lubuskiego sadownictwa wielkotowarowego i można by je pokazać bez wstydu nawet prof. dr Szczepanowi Pieniążkowi.

Poprzednia, niedawna publikacja zajmująca się głównie opłacalnością produkcji sadowniczej w zielonogórskich PGR-ach, zacytowałem, trochę przewrotnie: „Koszmar sadowników”. Jak się bowiem pokazywało, oni z produkcją poszli ostro już do przodu, wszystkie koszty składowe pozyskania owoców rosną w tempie „na łeb na szyję” a tylko średnia cena zbytu ich owoców spada i w dodatku zaczyna mieć koszmarnie kłopoty, że „spokojnym” zbytem tej produkcji na lokalnym rynku. Nieporządkowanym, czy raczej nie ugodzonym, bo rządzącym się od paru lat twardymi regulami reformy gospodarczej, nie zawsze wygodnymi dla producentów zwłaszcza, którzy powiadają czasami, iż te wszystkie huśtawki cenowe, a przede wszystkim niepewność zbytu w latach... Kłęk urodzaju, wpędzają ich dzisiaj w zawodowe stresy a nawet zaczynają stawiać pod znakiem zapytania sens działań, które by zmierzają do dalszej intensyfikacji produkcji sadowniczej.

Tego rodzaju stresów nie należy rzecz jasna bagatelizować, ale można by równie przewrotnie powiedzieć, iż kłopotów z pozorna zresztą nadprodukcją (głównie jabłek) można by sobie życzyć w paru innych dziedzinach produkcji rolniczej, a wówczas naprawdę ludzom by się żyło o wiele łatwiej. Bo tak naprawdę, wielkie i nawet w miarę tylko nowoczesne sady pegeerowskie zostały jako jedyna bodaj pozostałość po epoce gigantyzmu, której to pozostałości jak nikt nie atakował i nie atakuje. Poprawiająca się dzięki tym sadom właśnie, i jakoś owoców, zdaje się bowiem stanowić dostatecznie silną tarczę obronną przed stereotypami. Przynajmniej więc w tej dziedzinie PGR-owcy nie narazili się swymi dokonaniem w sadownictwie, wszelkim programowo dzisiaj malotencjnym krytykom gigantomanii w jakiegokolwiek dziedzinie gospodarki żywnościowej.

Trzymając się zielonogórskich tylko przykładów warto pokazać, co się stało z sadami a przede wszystkim ze skalą ich produkcji, dzięki właśnie odejściu od onegdajszego „chałupnictwa” i wymodelowaniu w tym regionie sadownictwa wielkotowarowego, wedle sprawdzonych w praktyce recept sprzed dwudziestu jeszcze lat, razem z Instytutem Sadownictwa w Skierniewicach.

Ceny, kartki, konsultacje

(Ciąg dalszy ze str. 3)

by zamknąć wszystkie sklepy.

— Zniesienie reglamentacji to przecież ulga dla handlu, szansa na poprawę gospodarki, odzyskanie dla operatorów działalności około 40 tys. pracowników zajmujących się obecnie kartkując biurokracją.

— Oczywiście. Ale prawda jest również i to, że podwyżka marż jest koniecznością niezależną od tego czy kartki będą czy nie. Zresztą wzrost tych marż — jak się planuje średnio do 11 proc. — i tak nie zaspokoi wszystkich potrzeb handlu. Co tym bardziej obciąża go do lepszej pracy.

Ponadto trzeba pamiętać, że podwyżki cen artykułów spożywczych wiąza się — o czym już mówiłem — ze wzrostem kosztów przetwor-

stwa i przechowywania żywności, jej transportu itp. Wreszcie przy zniesieniu reglamentacji trzeba brać pod uwagę również zapewnienie odpowiednich relacji cen. Tak żeby nie ocalało się wykozystywanie maki kasz itp. na cele paszowe. Biorąc pod uwagę cenę psaz w obrocie wolnorynkowym (także w rejonach, gdzie są one wyższe od przeciętnych) jeden kilogram maki nie powinien być tańszy niż 40 zł. Taka cena maki jest warunkiem odejścia od reglamentacji w tej grupie artykułów.

— A co z pozostałymi towarami sprzedawanymi na kartki?

— Toczą się obecnie w związku z tym prace w kilku zespołach. Rozważa się możliwość zniesienia reglamentacji tłuszczów.

— Wszystkich?

— Tak. Wszystkich. Prace są już mocno zaawansowane. Wyniki ekspertyz będą znane już w najbliższym czasie.

— Jak będą nowe ceny tłuszczów?

— Należałoby je silnie zrozić. Minimalnie mogłyby podrożeć tłuszcze roślinne, bardziej masło, a zwłaszcza mocno obecnie deficytowe słoina i smalec.

— A jak będziemy kupować cukier?

— Tu sprawa bardziej się komplikuje. Przede wszystkim z uwagi na obecną możliwość zamiany kartki młynowej na cukrową. Trudno dziś ocenić w jakim stopniu zniesienie kartek na cukier zwiększyłoby popyt na mięso. Czy wzięcie to kartkowe, bo odejście od reglamentacji na rynku mięsnym na razie nie wchodzi w rachubę.

W czerwcu br. została przekazana do eksploatacji część Zakładów Mechanicznych „Ursus” we Wrocławiu — spawalnica, wydział obróbki skrawaniem, a ponadto wydział pomocniczy, gdzie po okresie sześciomiesięcznego podjęto produkcję części i podzespołów do ciągnika licencyjnego MF-235. Docelowo zakład będzie produkował 650 różnych części i podzespołów do rodziny ciągników MF.

Na zdjęciu: hala obróbki mechanicznej wrocławskiego „Ursusa” — toższenie cięgiel.

CAF — Henryk Rosiak



INFORMACJA

w sprawie ustawowego ubezpieczenia koni i bydła w 1985 r. na terenie woj. gorzowskiego i zielonogórskiego

1. Podaje się do wiadomości, że zgodnie z postanowieniami uchwalonej w dniu 20.9.1984 r. przez Sejm PRL nowej ustawy o ubezpieczeniach majątkowych i osobowych — z dniem 1 stycznia 1985 r. u indywidualnych właścicieli objęte są ubezpieczeniem z mocy ustawy krowy, buhaje zarodowe, konie w wieku od 2 lat oraz trzoda chlewna od wagi 25 kg.
2. Za ustawowe ubezpieczenie trzody chlewniej składka będzie pobierana w drodze potrącania z należności wypłacanych właścicielowi za sprzedaną trzodę chlewną jednostkom gospodarki uspołecznionej lub innym jednostkom uprawnionym do zakupu tych zwierząt.
3. W celu ustalenia wymiaru składki na rok 1985 za ubezpieczone ustawowo bydło i konie przeprowadzona będzie na terenie województwa gorzowskiego i zielonogórskiego w miesiącu grudniu br. rejestracja krow, buhajów zarodowych oraz koni w wieku od 2 lat.
4. Rejestrację tych zwierząt przeprowadzi przedstawiciel PZU przy współudziale sołtyś lub przedstawicieli urzędu miasta. Informuje się jednocześnie, że odmiennie niż w latach ubiegłych wyniki rejestracji odnotowane będą na zbiorowym wykazie, na którym właściciele zwierząt własnoręcznie podpisem potwierdzą wiarygodność podanych danych, natomiast dokumentem ubezpieczenia będzie dla właściciela przesłany przez urząd gminy (miasta) nakaz płatniczy, w którym będzie wykazana m.in. liczba zarejestrowanych koni i bydła oraz kwota składki za te zwierzęta.
5. Wszyscy właściciele (użytkownicy) zwierząt obowiązani są podać przedstawicielowi PZU ilość posiadanych w dniu rejestracji krow, buhajów zarodowych i koni w wieku od 2 lat zgodnie ze stanem faktycznym oraz umożliwić sprawdzenie liczby tych zwierząt na miejscu w gospodarstwie. Jeżeli nastąpiło podczas rejestracji pominięcie wymienionych zwierząt, ich właściciele są obowiązani powiadomić o tym inspektora PZU w ciągu 14 dni od daty zakończenia rejestracji w danej miejscowości. Zwroca się uwagę na przepis ubezpieczeniowy postanawiający, że nie zgłoszenie tych zwierząt do rejestracji może spowodować zmniejszenie odszkodowania w razie padnięcia lub uboju z konieczności zwierzęcia, a w odniesieniu do właścicieli zwierząt nie prowadzących gospodarstw rolnych — odszkodowanie może być całkowicie odmówione.
6. PZU przypomina, że bydło i konie ubezpieczone są według normowych wartości, które stanowią podstawę do obliczenia odszkodowania i naliczenia składki.
7. Jednocześnie informuje się, że w związku z ustawowym uregulowaniem ubezpieczenia zwierząt — z dniem 1 stycznia 1985 r. tracą ważność zawarte umowy o dobrowolne ubezpieczenie krow, buhajów zarodowych, koni w wieku od 2 lat oraz trzody chlewniej od wagi 25 kg. Część składki, która przypada na okres ważności umowy w 1985 r. zostanie zwrócona, lub też po wyrażeniu zgody przez właściciela, może zostać zaliczona na poczet umowy dodatkowego dobrowolnego ubezpieczenia — do 70 procent wartości rzeczywiście zwierzęcia.

Szczegółowych informacji dotyczących zmian w ubezpieczeniu zwierząt, które będą obowiązywać od 1 stycznia 1985 r. udzielają wszystkie inspektoraty PZU. K-6895

LICZYZEPKA

płaci w grze 49/84

z dnia 2. XII. 1984 r. odpowiednio za czwórki, trójki i dwójki złotych: I los: 1 po 16.252, 44 po 258, 910 po 17; II losowanie: 2 po 7.946, 63 po 177, 955 po 18; III losowanie: nie stwierdzono, 81 po 319, 970 po 24, oraz premie za liczbę dodatkową przy trójce 500 zł i dwójce 50 złotych.

Poczwórne losowanie gry 50/84 odbędzie się 9 grudnia 1984 r. o godz. 10.00 w siedzibie przedsiębiorstwa wrocławskiego przy ul. Mazowieckiej 17. K-6971

SPRZEDAŻ

FIATA 126p rok 1981 — sprzedam. Zielona Góra, tel. 633-77. 16435-G

TELEWIZOR kolorowy „Nephele” — sprzedam. Zielona Góra, tel. 24/2. 16378-G

MERCEDESA 300 D sprzedam lub zamienię na Poloneza, Lubsko, tel. 212-95. 16432-G

MERCEDESA 300 D rok 1975 — sprzedam. Zielona Góra, Energetyków 20/7, tel. 39-32. 16431-G

SILNIK Peugeot 504 Diesel — sprzedam. Nowa Sól, tel. 43-94. 16337-G

TRABANTA 601 combi stan do bry, ważna rejestracja do grudnia 1985 — sprzedam. Nietków 67. 16333-G

VOLKSWAGENA Passata stan dobry — sprzedam. Gubin, Dzierżyńskiego 24, tel. 180. 16360-G

TRABANTA 601 1974 r. po kapitalnym remoncie — sprzedam. Nowa Sól, tel. 38-98, po 16.00. 16393-G

TRABANTA rok 1973 — sprzedam. Gorzów, Puszczyńska 24, po 18.00. 3984-GG

ZUKA skrzyniowa z silnikiem Mercedes, akumulator 60 Ah — nowe — sprzedam. Dzierżynskiego 24, tel. 180 (pod Obryzycami). 4017-GG

FIATA 126p rok 1979 listopad tania sprzedam. Zielona Góra, tel. 693-15. 16311-G

FIATA 126p sprzedam lub zamienię na ciągnik, Marcinowice 7 — Krosno Odr. 16326-G

TAKSOMETER Poltax 2 — sprzedam. Raduszewski 24, k. Krosna Odr. 1667-P

ZASTAWĘ 1100 rok 1978 — sprzedam. Zary, Krasickiego 21 po 16.00. 16194-G

FIATA 125p combi — sprzedam. Zielona Góra, tel. 43-38. 16339-G

TUCZNIKA sprzedam. Łężyce 81. 16363-G

TUCZNIKA — sprzedam. Łaz 3. 16397-G

STERNOWIEK 2-główny — sprzedam. Zielona Góra, Osiedlowa 7/18, po 16.00. 16370-G

AKORDEON „Weltmeister” 120 nowy — sprzedam. Czarnowo 124, k. Krosna Odr. 16211-G

WOJEWÓDZKI URZĄD SPRAW WEWNĘTRZNYCH

w Zielonej Górze

ogłasza

w dniu 20 grudnia 1984 r. o godz. 10.00

PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów samochodowych:

	Cena wywoławcza zł
— Nysy 522 T, nr podw. 184010	189.020
— Nysy 522 W, nr podw. 196977	190.060
— Nysy 521 T, nr podw. 140280	159.940
— Nysy 521 T, nr podw. 130195	181.750
— Nysy 521 M, nr podw. 140990	162.500

DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów samochodowych:

— Fiata 125p/1500, nr podw. 803272	77.700
— Fiata 125p/1500, nr podw. 742596	81.400
— Fiata 125p/1500, nr podw. 976130	99.000
— Gaz 69 M, nr podw. 569520	47.300
— Nysy 522 T, nr podw. 148668	68.420
— Nysy 522 T, nr podw. 222711	81.250

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniu 18 grudnia 1984 r. do kasy WUSW przy ul. Partyzantów 40 w godz. 11.00—12.00. Pojazdy można oglądać w dniu 18 grudnia 1984 r. w godz. 9.00—11.00 przy ulicy Batoreskiej 90.

K-6952

PRAŁKĘ automatyczną, polską, maszynę wieloczynnościową „Łucznik” — sprzedam. Zielona Góra, tel. 620-11, od 14.00 do 18.00. 16186-G

KOZUCH damski, męski, futro karakuluwe, maszynę waliżkową — sprzedam. Zielona Góra, tel. 29-32. 16400-G

AGREGAT do czyszczenia dywanów, nowy — sprzedam. Dłuszy 1458, Wrocław, Prasa, Podwale 62. K-6655

K U P N O

BONY PeKaO — kupię. Zielona Góra, Botaniczna 67. 16293-G

Z A M I A N Y

LODOWKĘ Donbas zamienię na zamrażarkę. Bojadła, Łakowa 10. 6381-G

FIATA 125p 1500 rok 1980 zamienię na Fiata 125p lub sprzedam. Zielona Góra, tel. 703-02. 16231-G

AKUMULATOR 6 V/120 Ah zamienię na 12 V/34 Ah — 45 Ah. Nowogród Bobrzański, Zamkowa 1/24, tel. 130, po 16.00. 16359-G

Z G U B Y

GRZEGORZ Salata zgubił prawo jazdy kat. A, B wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta w Szprotawie 16473-G

MARIAN Skwarek zgubił prawo jazdy kat. A, T wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta i Gminy w Sułchowie 16445-G

R O Z N E

POSZUKUJE garażu do wynajęcia okolice Podgórnej — Wrocław, Zielona Góra, tel. 36-58, po 16.00. 16362-G

WYTWÓRNICZĘ, sprzedawcę — naprawa. Gorzów — Zieloniec, Osadnicza. 3783-GG

KOREPETYCJE — fizyka, matematyka. Nowa Sól, E. Piastów 4, po południu. 16361-G

MONTAŻ żaluzji, drzwi harmatnikowych, tapicerskie wygładzanie. Zielona Góra, tel. 618-80. 16365-G

Kierownictwo, pracownikiem KW PZPR, wszystkim, którzy okazali pomoc i współczucie oraz uczestniczyli w pogrzebie

Józefa Martyniaka

serdeczne podziękowanie składam rodzina

16348-G

Wszystkim, którzy wyłożyli nam i nieśli pomoc w ciężkich dla nas chwilach oraz wzięli udział w ostatniej drodze mojej kochanej Zony, naszej drogiej Marii i Babci

Lucjany Płaczek

serdeczne podziękowania składam rodzina

4104-GG

